

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2014r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IX Sąd Gospodarczy,

w składzie:

Przewodniczący: SSO Paweł Czepiel

Protokolant: Aleksander Powroźnik

po rozpoznaniu w dniu 21 lutego 2014r. na rozprawie w Krakowie

sprawy z powództwa: J. P., Ł. P. i T. S.

przeciwko: M. B.

o ustalenie

oraz z powództwa M. B.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o rozwiązanie spółki

I. ustala istnienie umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą (...) z siedzibą w K. zawartej w dniu 21 grudnia 2010 r. przed notariuszem Z. T. w formie aktu notarialnego Repertorium A Nr 9641/2010,

II. zasądza od pozwanego M. B. na rzecz powodów **J. P., Ł. P., T. S.** kwotę **26 286 zł** (dwadzieścia sześć tysięcy dwieście osiemdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,

III. rozwiązuje (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością **w K.**,

IV. ustanawia likwidatorów (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **w K.** w osobach: M. B., J. P., Ł. P., T. S.,

V. zasądza od strony pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **w K.** na rzecz powoda **M. B.** kwotę **2737 zł** (dwa tysiące siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,

VI. nakazuje ściągnąć od M. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 140 zł (sto czterdzieści złotych)

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 7 marca 2014r.

Powodowie **J. P., Ł. P. i T. S.** wnieśli przeciwko pozwanemu **M. B.** pozew o ustalenie istnienia umowy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. zawartej w dniu 21 grudnia 2010 r. oraz o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu.

Na uzasadnienie roszczenia wskazali, iż 21 grudnia 2010r. powodowie i pozwany zawarli umowę spółki z o.o. pod firmą (...) (dalej w uzasadnieniu – spółka (...)). Wspólnicy wnieśli tytułem aportu przysługujące im udziały w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (dalej w uzasadnieniu – spółka (...)).

W dniu 2 marca 2011 r. pozwany oświadczył, że uchyla się od skutków prawnych oświadczenia woli, które złożył zawierając umowę spółki (...), powołując się na błąd „co do rzeczywistej wartości udziału oraz intencji pozostałych stron umowy”. W dniu 7 marca 2011r. pozwany złożył oświadczenie na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników spółki (...), zakwestionował ważność Zgromadzenia i zażądał zaprotokołowania sprzeciwu. Nastąpiło to jeszcze przed rejestracją spółki. Pozwany skierował do sądu rejestrowego pismo z oświadczeniem o cofnięciu wniosku o rejestrację spółki, powołując się na oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli w przedmiocie zawarcia umowy spółki. Zarząd spółki sprzeciwił się wnioskowi i wskazał na brak upoważnienia pozwanego do cofnięcia wniosku. Sąd rejestrowy wpisał spółkę do rejestru przedsiębiorców.

Powodowie uznają ww. oświadczenie pozwanego za nieskuteczne, gdyż nie zaistniały przewidziane prawem przesłanki jego skuteczności. Pozwany kooperował przy zakładaniu spółki, pełnił znaczącą rolę przy procesie jej powstawania oraz dysponował pełną wiedzą na temat celów założenia spółki.

Powodowie wskazali na podłoże faktyczne złożenia oświadczenia woli pozwanego o uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli. Pozwany był współnikiem i członkiem zarządu spółki (...), w której pełnił rolę organizatora administracyjnego spółki, nadzorował jej sprawy finansowe i stan środków finansowych w kasie. Posiadał do wyłącznej dyspozycji kartę bankomatową umożliwiającą bezpośredni dostęp do konta firmowego spółki (...). Od stycznia 2011 r. ww. obowiązki pozwanego przejęła A. L., która w lutym 2011r. stwierdziła nieprawidłowości w stanie finansów spółki, o czym poinformowała zarząd. O wyjaśnienie poproszono M. J., bezpośrednio odpowiedzialną za prowadzenie kasy spółki, która wyjaśniła, że do kasy nie wpływają wszystkie pieniądze wypłacane przez pozwanego z bankomatu, a do spółki nie wpływają żadne rachunki czy faktury, które dokumentowałyby wydatki na rzecz spółki (...) związane z sumami wypłaconymi przez pozwanego. Pozwany, przełożony M. J., nakazał jej sporządzanie dokumentacji finansowej tak, aby braki nie były widoczne. Na polecenie zarządu spółki N. M. J. po wykryciu nieprawidłowości związanych z raportami kasowymi dokonała korekty rozliczeń wprowadzając do nich tylko te kwoty, które pozwany rzeczywiście wpłacił do kasy spółki. W wyniku rozliczeń ustalono, że pozwany nie zwrócił z pobranych z kasy spółki (...) środki w łącznej kwocie 84 900 zł. Pozwany przyznał fakt zatrzymania środków pieniężnych spółki (...) podczas rozmów z powodem J. P. i w korespondencji mailowej z członkami zarządu spółki (...), jednocześnie oświadczając, iż brakujące pieniądze zwróci.

Pozwany nie zwrócił kwot, a spółka (...) złożyła przeciw niemu pozew o zapłatę.

Pozwany podjął kroki, by zbyć swoje udziały w spółce (...), a nadto skorzystał ze swoich uprawnień kontrolnych jako współnika.

Powodowie podnieśli, że brak jest podstaw do uznania, że zawierając umowę spółki pozwany działał pod wpływem prawnie istotnego błędu, a dalsze jego działania uzasadniają pogląd, iż on sam uznawał swoje oświadczenie w tym przedmiocie za nieskuteczne.

Uznanie oświadczenia o uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli spowodowałoby nieważność umowy spółki ex tunc, co oznaczałoby, iż nie doszło do skutecznego wniesienia do spółki aportów w postaci udziałów w spółce (...), a zatem współnikami tej spółki nadal byłiby powodowie i pozwany. Wobec powyższego złożenie przez pozwanego oświadczenia powoduje istotną niepewność stosunków prawnych, przy czym dotyczy to samego bytu spółki (...).

Powodowie mają interes prawny w ustaleniu istnienia umowy spółki (...), gdyż bez wyjaśnienia skuteczności oświadczenia woli pozwanego, występuje brak pewności co do istnienia spółki i skuteczności wszelkich czynności prawnych związanych ze spółką.

W odpowiedzi na pozew pozwany M. B.wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenia kosztów procesu.

W uzasadnieniu wskazał, iż jego oświadczenie uchylające skutki oświadczenia woli powoduje nieważność umowy spółki, lecz nie można tej czynności uznać za nieistniejącą. Czynność prawna istnieje, obarczona zaś jest wadliwością w postaci nieważności na skutek błędu. Powodowie nie mają interesu prawnego w żądaniu ustalenia istnienia umowy z tej przyczyny, że zdarzenia na które się powołują nie mogły spowodować, iż umowa stanowi czynność prawną nieistniejącą. W rezultacie pozwany wnosi o oddalenie powództwa ze względu na jego bezzasadność z powodu braku interesu prawnego.

Pozwany przyznaje, że zawarł umowę spółki (...) o treści załączonej do pozwu oraz, że złożył w dniu 7 marca 2011 r. oświadczenie o uchyleniu się od skutków ww. oświadczenia woli z uwagi na wprowadzenie go podstępnie w błąd.

Pozwany był jednym z pomysłodawców założenia spółki (...) i autorem jej nazwy. W pierwszych miesiącach pełnił funkcję prezesa, a od marca 2007 r. wiceprezesa zarządu. Dodatkowo na podstawie umowy o współpracę pozwany spełniał na rzecz spółki usługi w zakresie obsługi administracyjnej. W związku z rosnącą popularnością spółki oraz celami optymalizacji podatkowej, główny udziałowiec J. P. zaproponował założenie przez wszystkich dotychczasowych wspólników spółki (...) nowej spółki z o.o. Wspólnicy przystali na ten pomysł, co zaowocowało powstaniem spółki (...), do której tytułem wkładu wspólnicy spółki (...) wnieśli swoje udziały w tej spółce. W efekcie strony przestały być wspólnikami spółki (...), a jedynym udziałowcem ww.spółki stała się spółka (...). Po zawarciu umowy spółki (...) pozwany powziął wiadomość, że prawdziwym celem utworzenia nowej spółki było odsunięcie go od spółki (...), a zwłaszcza od udziału w generowanych przez nią zyskach. Dodatkowo pozwany skonfliktowany był z powodem J. P., który przekonał pozostałych powodów o konieczności wyeliminowania pozwanego ze spółki (...). Pozwany, wnosząc tytułem wkładu do spółki (...) całość posiadanych udziałów w spółce (...) stracił realną możliwość wpływu na decyzje dotyczące ww.spółki. Zmowa powodów dysponujących większością głosów na zgromadzeniu wspólników spółki (...) umożliwiła sytuację, w której uzyskali oni decydujący głos w prowadzeniu działalności przez spółkę (...) oraz przeznaczenia wypracowanego zysku z pominięciem pozwanego. Powód J. P. darzył pozwanego niechęcią. Powołanie spółki (...) nie miało na celu „uporządkowania struktury” działalności spółki (...), lecz usunięciu pozwanego z zarządu. Spółka (...) do dzisiaj nie prowadzi działalności, a pełni jedynie funkcję struktury oddzielającej pozwanego od podmiotu rzeczywiście aktywnego gospodarczo – spółki (...). Żadne z założeń na które pozwany się zgodził przy zawieraniu umowy spółki (...) nie zostało zrealizowane.Powód J. P. zaproponował pozwanemu zbycie jego udziałów w spółce (...) po zaniżonej cenie w zamian za rzekomy dług wynikający z przywłaszczenia środków pieniężnych. Pozwany został odwołany z zarządu ww. spółek i rozwiązano z nim umowę o współpracę. Pozwany starał się zbyć udziały w spółce (...), lecz w wyniku działań powoda J.P. potencjalni inwestorzy zaniechali ich nabycia. Wobec bezskuteczności działań zmierzających do pozbawienia go udziałów w spółce (...), powodowie doprowadzili do podwyższenia kapitału zakładowego w spółce (...) poprzez utworzenie w tym kapitale 4790 udziałów o wartości nominalnej 50 zł każdy. Spółka (...) zrezygnowała z prawa pierwszeństwa nabycia tych udziałów, wobec czego odpłatnie objęli je powodowie.

W związku z ww. faktami pozwany wystosował pismo, w którym uchylił się od skutków złożonego przy zawieraniu umowy spółki (...) oświadczenia woli, podnosząc, iż działał pod wpływem błędu co do faktycznej intencji zawarcia umowy spółki.

Pozwany zwraca uwagę, że w razie wywołania błędu podstępnie, uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może nastąpić także wtedy, gdy błąd nie był istotny oraz gdy nie dotyczył treści czynności prawnej. Pozwany zarzuca powodom wywołanie fałszywego obrazu motywów zawarcia umowy spółki (...), które miały doprowadzić do wyrażenia zgody pozwanego na zawarcie umowy spółki (...). Pozwany został przez pozostałych wspólników spółki (...) umyślnie wprowadzony w błąd co do celu gospodarczego zawiązania spółki (...). Do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu wywołanego podstępem wystarcza, aby błąd dotyczył sfery motywacyjnej, stanowiącej przyczynę złożenia oświadczenia woli. Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli nie powoduje automatycznie ustania bytu spółki wpisanej już do rejestru przedsiębiorców, bowiem spółka taka ulega rozwiązaniu i podlega likwidacji.

Pozwany zaprzeczył zarzutom dotyczącym przywłaszczenia środków pieniężnych spółki (...). Wpłaty dokonywane były na cele związane z jej działalnością gospodarczą za wiedzą i zgodą pozostałych członków zarządu. Ewentualne braki wynikają z nienależytego dokumentowania wydatków związanych z działalnością spółki.

W sprawie zarejestrowanej pierwotnie pod sygnaturą **IX GC 950/12** powód M. B. wniósł pozew przeciwko (...) **spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w K.** o rozwiązanie ww. spółki, ustanowienie jej likwidatorów w osobach spoza grona wspólników, a w razie ustanowienia wspólników likwidatorami o ustanowienie siebie jako jednego z nich oraz o zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powód podał, iż w dniu 2 listopada 2006r. zawarł wraz z J. P. i Ł. P. umowę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (...) w K.. J. P. objął 204 udziały, a powód i Ł. P. po 98 udziałów każdy, przy czym na każdy z nich przypadały 3 głosy podczas zgromadzenia wspólników.

Powód był jednym z pomysłodawców założenia spółki (...) i autorem jej nazwy. W pierwszych miesiącach pełnił funkcję, a od marca 2007 r. wiceprezesa zarządu. Dodatkowo pozwany spełniał na rzecz spółki usług w zakresie obsługi administracyjnej.

W związku z rosnącą popularnością spółki i celami optymalizacji podatkowej, główny udziałowiec spółki (...) P. zaproponował założenie przez dotychczasowych (...) spółki (...) nowej spółki z o.o. W efekcie w dniu 21 grudnia 2010r. powód, J. P., Ł. P., T. S. zawarli umowę spółki z o.o. pod firmą (...). Wspólnicy wnieśli tytułem aportu do ww. spółki przysługujące im udziały w spółce (...). Kapitał zakładowy wyniósł 236 700 zł, który podzielony został na 4734 udziały o wartości nominalnej 50 zł każdy. Zgodnie z postanowieniami umowy J. P. objął 2680 udziałów o łącznej wartości nominalnej 134 000 zł i pokrył je wkładami niepieniężnymi w postaci 2680 udziałów o łącznej wartości rynkowej 1 112 417 zł. Powód i Ł. P. objęli 980 udziałów o łącznej wartości po 49 000 zł i pokryli je wkładami niepieniężnymi o wartości udziałów wynoszącej 406 779 zł na 980 udziałów w spółce (...). T. S. objął 94 udziały w spółce o łącznej wartości 4 700 zł i pokrył je wkładem niepieniężnym w postaci 94 udziałów w spółce (...) o łącznej wartości 39 018 zł. Jedynym wartościowym składnikiem majątkowym spółki (...) były udziały w spółce (...).

Wartość rynkowa udziałów została ustalona w wyniku bardzo ostrożnej metody i była ona wielokrotnie niższa od rzeczywistej. Celem tego było szybkie przeprowadzenie procesu powstania spółki oraz wynikało to z obawy przed zawyżeniem wartości udziałów.

Po zawarciu umowy spółki (...) powód powziął wiadomość, że zgodnym zamiarem pozostałych wspólników było utworzenie spółki w celu odsunięcia go od spółki (...), w tym od udziału w generowanych przez nią zyskach, dodatkowo powód skonfliktowany był ze wspólnikiem J. P., który przekonał pozostałych wspólników o konieczności wyeliminowania powoda ze spółki (...). Powód, wnosząc tytułem wkładu do spółki (...) całość posiadanych przez niego udziałów w spółce (...) stracił realną możliwość wpływu na ww. spółkę. Zmowa pozostałych wspólników, dysponujących większością głosów na zgromadzeniu wspólników spółki (...) umożliwiła sytuację, w której uzyskali oni decydujący głos w sposobie prowadzenia działalności przez spółkę (...) i przeznaczenia wypracowanego zysku z pominięciem powoda. Powołanie nowej spółki nie miało w istocie na celu „uporządkowania struktury” działalności spółki (...), lecz usunięcie powoda z zarządu ww. spółki. Spółka (...) do dzisiaj nie prowadzi działalności, a pełni jedynie funkcję struktury oddzielającej powoda od podmiotu rzeczywiście aktywnego gospodarczo – spółki (...). Żadne z założeń na które powód się godził przy zawieraniu spółki (...) nie zostało zrealizowane. W 2011 r. zgromadzenie wspólników spółki (...) podjęło uchwałę o niewypłaceniu dywidendy, a w 2012 r. zdecydowało o przekazaniu całości zysku za 2011 r. na kapitał zakładowy.

J. P. zaproponował powodowi zbycie jego udziałów w spółce (...) po zaniżonej cenie w zamian za rzekomy dług wynikający z przywłaszczenia środków pieniężnych. Powód został odwołany z zarządu spółek N. i D. oraz rozwiązano z nim umowę o współpracę. Powód starał się zbyć udziały w spółce (...), lecz w wyniku działań J.P. potencjalni inwestorzy zaniechały ich nabycia.

Wobec bezskuteczności działań zmierzających do pozbawienia powoda udziałów w spółce (...) jej wspólnicy podwyższyli kapitał zakładowy w spółce (...) poprzez utworzenie w tym kapitale 4790 udziałów o wartości nominalnej 50 zł każdy, tj. z kwoty 237 200 zł o kwotę 240 000 zł, a więc stanowiącą ponad 50% podwyższonego kapitału zakładowego. Spółka (...) zrezygnowała z prawa pierwszeństwa nabycia tych udziałów, wobec czego objęli je J. P. i Ł. P. w zamian za wkład pieniężny po cenie nominalnej, podczas gdy cena rynkowa wynosiła wielokrotnie więcej. Jednocześnie nie rozważano kwestii poszukiwania kapitału poza gronem dotychczasowych wspólników, co mogło się korzystnie odbić na sytuacji spółki. Na żadnym etapie podwyższenia kapitału nie zaproponowano powodowi objęcia nowych udziałów.

Dodatkowo powód wskazuje na utrudnienia w możliwości realizacji uprawnień korporacyjnych przyznanych mu z mocy prawa, w szczególności prawa kontroli. Nie jest dopuszczany do prac przygotowawczych dotyczących sprawozdań finansowych, nie jest należycie informowany o zgromadzeniach wspólników spółek (...).

Powód uchylił się od skutków oświadczenia woli złożonego przy zawieraniu umowy spółki (...), podnosząc, iż działał pod wpływem błędu co do faktycznej intencji zawarcia umowy spółki przez pozostałe strony.

Powód wskazuje także, że wspólnicy spółek (...) podjęli działalność konkurencyjną w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą (...).

Według powoda powyższe ustalenia świadczą o chęci usunięcia go z szeregu wspólników, ponadto stanowią działania na szkodę spółki.

Powód twierdzi, iż nie ma możliwości osiągnięcia celu spółki, zachodzi nieważność umowy spółki oraz został pozbawiony przez pozostałych wspólników istotnych uprawnień korporacyjnych, a uczestniczenie w spółce w aspekcie majątkowym stało się dla niego bezprzedmiotowe, gdyż zysk spółek niej jest sprawiedliwie dystrybuowany.

W odpowiedzi na pozew (...) **spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w K.** wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, gdyż brak jest podstaw do rozwiązania spółki, ponieważ nie zostały spełnione przesłanki art.271 KSH.

Tymczasowy brak aktywności gospodarczej spółki (...) wynika z działań powoda i wprowadzonego tymi czynnościami stanu niepewności co do istnienia spółki.

Według strony pozwanej współpraca pomiędzy założycielami spółki (...) do czasu przywłaszczenia środków spółki przez powoda przebiegała pomyślnie, a wszyscy wspólnicy byli zaangażowani w rozwijanie działalności spółki.

Powód był wspólnikiem i członkiem zarządu spółki (...). Pełnił rolę organizatora administracyjnego spółki, nadzorował sprawy finansowe spółki i stan środków finansowych. Posiadał do wyłącznej dyspozycji kartę bankomatową umożliwiającą bezpośredni dostęp do konta firmowego spółki (...). Od stycznia 2011 r. w podanym wyżej zakresie obowiązki powoda przejęła A. L., która w lutym 2011 r. stwierdziła nieprawidłowości w stanie finansów spółki, o czym poinformowała zarząd. O wyjaśnienie poproszono M. J., bezpośrednio odpowiedzialną za prowadzenie kasy, która wyjaśniła, że do kasy nie wpływają wszystkie pieniądze wypłacane przez powoda, a do spółki nie wpływają żadne rachunki czy faktury, które dokumentowałyby wydatki na rzecz spółki związane z wypłaconymi przez powoda pieniędzmi. Powód, który był przełożonym M. J., nakazał sporządzenie dokumentacji finansowej tak, aby braki nie były widoczne. Po wykryciu nieprawidłowości związanych z raportami kasowymi, M. J., na polecenie zarządu spółki N. dokonała korekty, wprowadzając do nich tylko kwoty, które powód rzeczywiście wpłacił do kasy spółki. W wyniku ww. rozliczeń ustalono, że pozwany zwróci z pobranych z kasy spółki (...) 84 900 zł. Powód przyznał fakt zatrzymania środków pieniężnych spółki (...) podczas rozmów z J. P. oraz w korespondencji mailowej z pozostałymi członkami zarządu spółki, oświadczając, iż zwróci brakujące pieniądze.

Prawdziwą przyczyną zawiązania spółki (...) było stworzenie struktury kapitałowej dostosowanej do dynamicznie rozwijającej się działalności gospodarczej prowadzonej dotychczas głównie w ramach spółki (...). Utworzenie takiej

struktury, w postaci grupy spółek powiązanych miało umożliwić podział różnych segmentów działalności związanej ze świadczeniem szeroko rozumianych usług (...) pomiędzy poszczególne spółki, umożliwiając w przyszłości zbycie którejś z nich, z zachowaniem pozostałych. W opisaniej strukturze spółka (...) miała być spółką dominującą, posiadającą udziały wszystkich pozostałych spółek z grupy. Tym samym pozwana zaprzecza jakoby powołanie spółki (...) było wehikułem służącym do odseparowania powoda od działalności spółki (...) i generowanych przez nią zysków. Powód uzyskał ponadto w spółce (...) analogiczną pozycję, jaką miał w spółce (...), zarówno pod względem wielkości reprezentowanego przez jego udziały kapitału zakładowego, jak i siły głosu na zgromadzeniach wspólników (20%).

Pozwana uznaje oświadczenie powoda o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli w przedmiocie zawarcia umowy spółki (...) za nieskuteczne, ponieważ nie zaistniały przewidziane prawem przesłanki. Pozwany kooperował przy zakładaniu spółki, pełnił znaczącą rolę przy procesie jej powstawania oraz dysponował pełną wiedzą na temat celów założenia spółki (...).

Pozwana podkreśla, że przyczyną przeznaczenia zysku spółki (...) z lat 2010 i 2011 na kapitał zapasowy spółki była chęć jej dokapitalizowania, która w związku z dynamicznym rozwojem technologii i oferowanych usług wymagała zaangażowania znacznych środków finansowych w jej działalność. Zarząd także wywiązuje się z obowiązku udzielania informacji wspólnikowi i odpowiada na pytania powoda, co przedstawione zostało w załącznikach do odpowiedzi na pozew. Pozwana zaprzecza jakoby naruszyła art.203 § 3 KSH. Powód domagał się dopuszczenia go do udziału w sporządzaniu sprawozdania zarządu ww. spółek. Ze względu na fakt odwołania go z zarządów ww. spółek nie jest uprawniony do uczestniczenia w sporządzaniu tych sprawozdań. Zgodnie z art. 203 § 3 KSH, byłemu członkowi zarządu przysługuje jedynie prawo do składania wyjaśnień w toku przygotowania sprawozdań, a nie prawo udziału w ich sporządzaniu.

Pozwana zaprzecza, że (...) spółka z o.o. zajmuje się działalnością konkurencyjną w rozumieniu art. 211 § 1 KSH, gdyż prowadzi działalność o innym profilu niż spółki (...) czy (...).

Wbrew temu co twierdzi powód, J. P. aktywnie uczestniczył w rozpoczynaniu działalności spółki (...). Zatrudniał pracowników, zdobywał kontakty, był członkiem zarządu spółki. Strona pozwana zaprzecza, że utrudniała powodowi zbycie udziałów spółki.

Podwyższenie kapitału zakładowego w spółce (...) służyło jej dokapitalizowaniu. Zgodnie z uchwałą o podwyższeniu kapitału nowe udziały zostały zaoferowane do objęcia wspólnikowi spółki (...), czyli spółce (...). Nadzwyczajne zgromadzenie wspólników spółki (...) uchwaliło, że nie obejmie tych udziałów i nie podwyższy kapitału w celu sfinansowania objęcia. Co istotne, powód obecny na wskazanym zgromadzeniu, podobnie jak pozostali wspólnicy, głosował przeciwko uchwale w sprawie objęcia nowych udziałów w spółce (...) oraz przeciwko uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego spółki (...). Oznacza to, że powód miał możliwość opowiedzenia się za objęciem nowych udziałów w przez spółkę (...), w której jest wspólnikiem i nie skorzystał z tej możliwości.

Ww. okoliczności nie uzasadniają sięgnięcia do art.271 KSH, gdyż nie są spełnione przesłanki przewidziane w tym przepisie. Spółka może prowadzić działalność gospodarczą, tym samym istnieje możliwość osiągnięcia jej celu. Tymczasowa tylko bierność spółki wynika z prawnej niepewności co do jej istnienia, wywołanej działaniami powoda. Spółka funkcjonuje bez zakłóceń, a pozostali wspólnicy nie marginalizują czy nie pozbawiają uprawnień powoda. Ewentualne działania skierowane wobec niego wynikają z faktu przywłaszczenia przez niego środków pieniężnych, co doprowadziło do utraty zaufania do niego pozostałych wspólników.

Z uwagi na to, iż roszczenia w obydwu pozwanych wywodzone są z tych samych okoliczności faktycznych Sąd zarządził łączne rozpoznanie i rozstrzygnięcie ww. spraw¹.

W dalszych pismach procesowych strony podtrzymały swoje stanowiska.

Sąd ustalił:

W 2006r. została zawiązana przez J. P., M. B. i Ł. P. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą (...), świadcząca usługi reklamowe w Internecie, przy czym J. P. został współnikiem większościowym obejmując ponad 50% udziałów. Spółka (...) w krótkim czasie osiągnęła sukces, czego dowodem była między innymi realizacja kontraktu reklamowego, w wyniku którego uzyskała zysk w kwocie około 1 mln zł. Korzyść współników z faktu bycia udziałowcem ww. spółki przejawiała się po pierwsze w tym, że udziały spółki osiągnęły realną wartość, a po drugie, poprzez udział w zarządzaniu spółką i świadczeniu usług na jej rzecz za co współnicy pobierali wynagrodzenie. Współpraca pomiędzy współnikami układała się dobrze. Pod koniec 2010r. współnicy podjęli decyzję o powołaniu nowej spółki z o.o. pod firmą (...) w celu optymalizacji podatkowej działalności. Wkrótce po zawiązaniu spółki (...) został stwierdzony brak środków pieniężnych na koncie spółki (...) pobranych przez M. B. i nie rozliczonych przez niego w sposób, który zostałby zaakceptowany przez J.P., Ł. P. i T. S.. Łączna wartość stwierdzonego niedoboru wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych przez co należy rozumieć kwotę pomiędzy 59 000 i 84 900 zł. J. P., Ł. P. i T. S. winą za stwierdzony niedobór obarczyli M. B. i utracili do niego zaufanie wykluczając możliwość dalszej współpracy z nim. Stan braku zaufania nie tylko nie zmniejszył się, ale wprost przeciwnie eskaluje przechodząc w stan otwartego konfliktu. Efektem braku zaufania do M. B. było odwołanie go z zarządów spółek N. i D., rozwiązanie łączących go ze spółką (...) umów o świadczenie usług w wyniku czego M. B. nie korzysta w żaden sposób z efektów działalności spółki (...) i nie ma bezpośredniego wpływu na jej działalność. Również i jego pośredni wpływ na działalność spółki (...) oceniany przez pryzmat udziałów, którymi dysponuje spółka (...) w spółce (...) uległ zmniejszeniu, gdyż J. P., Ł. P., T. S. objęły nową emisję udziałów w spółce (...), a tym samym uległy zmianie istniejące dotychczas proporcje udziałów w spółce (...) na niekorzyść M. B..

Spółka (...) od jej zawiązania nie prowadzi żadnej działalności, a jej aktywność ogranicza się do wykonywania uprawnień właścicielskich w spółce (...).

[dowód – akta niniejsze: umowa spółki (...) – k.17-32, oświadczenie M. B. – k.33-35, protokół, uchwała, lista obecności zgromadzenia współników – k.36 – 41,71-76,95-106,269-273,451-455,pisma stron – k.42,44,63,64,79-94,178-182,274,275,505-509,maile–k.52-55,154,155,176,212-253, 263-265,umowa– k.145-152, treść rozmowy – k.153,177, zeznania świadków P. W. – Cps 28/13, M. S.– k.366,367, A. L.– k.367-369, M. J. – k.418-421, R. S. – k.511,512, zeznania M. B. – k.636-638,, J. P.– k.638-641, Ł. P.– k.641,642, T. S.– k.642;

dowód – akta IX GC 950/12: umowa spółki – k.51-63,70, umowa o współpracy – k.71-78, pisma– k.79,195-197,283,284,325-340, maile – k.80,244-255,341-343,349-351, protokół zgromadzenia współników – k.170-174,199,200,287-323,378-391, oświadczenie – k.401-403, uchwały – k.201-213, sprawozdanie finansowe – k.223-242,392-400

Dowodem kluczowym dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie był dowód z zeznań stron. Ww. dowód pozwolił Sądowi na ustalenie kluczowych aspektów umożliwiających rozstrzygnięcie zarówno powództwa o ustalenie, jak i rozwiązanie spółki.

Co do zasady Sąd pozytywnie ocenia zeznania stron – tzn. przyjmuje, że strony próbowały przedstawić stan faktyczny w sposób w jaki go postrzegały. Oczywiście, ta generalna uwaga nie oznacza, że Sąd nie dostrzega sprzeczności w zeznaniach stron. Np. nie można zgodzić się ze stanowiskiem **M. B.**, że założenie spółki (...) to wynik spisku przeciwko niemu. Nie można zgodzić się także z jego zeznaniami, że o tym, że to był spiszek świadczy okoliczność, że jego gabinet, samochód służbowy zajęła A. L., która została zatrudniona właśnie w celu odsunięcia M. B. od spółki, logiczne jest bowiem, że osoba, która zastąpiła M. B. w jego obowiązkach zajmuje jego gabinet i samochód.

Sąd nie dał wiary temu, że:

- M. B. nie miał wiedzy o wartości udziałów spółki (...);

- idea powołania spółki (...) pochodziła wyłącznie od J.P. i została zrealizowana przy biernej postawie M. B.. Zeznania te są np. sprzeczne z treścią maili, w których M. B. wypowiada się w kwestiach związanych z powołaniem spółki (...).

- działalność spółki (...) to działalność konkurencyjna do spółki (...);
- zachowanie wspólników nie ma nic wspólnego z kwestią stwierdzonego niedoboru w finansach spółki (...),

Natomiast Sąd dał wiarę zeznaniom M. B., że:

- został on odsunięty od spółki (...) i nie korzysta z zysków ww. spółki,
- pozostali wspólnicy nadal korzystają ze współpracy ze spółką (...), a poziom ich korzyści zwiększył się;
- co do okoliczności i konsekwencji podwyższenia kapitału w spółce (...).

Co do zeznań **J. P., Ł. P., T. S.** to Sąd dał wiarę ich zeznaniom, że:

- M. B. pełnił aktywną rolę w procesie powołania spółki (...);
- celem powołania spółki (...) była chęć optymalizacji prowadzonej działalności;
- nie wprowadzili w błąd M. B. co do przyczyn powołania spółki (...);
- relacje pomiędzy wspólnikami spółki (...) były dobre i wręcz przyjacielskie;
- zdarzeniem diametralnie zmieniającym relacje pomiędzy stronami i powodującym utratę zaufania do M. B. było stwierdzenie niedoboru finansowego w spółce za który wspólnicy przez cały czas obarczają M. B.;
- nie prowadzą działalności konkurencyjnej w ramach spółki(...);
- M. B. wykonuje przysługujące mu uprawnienia kontrolne;
- wynagrodzenie za pełnienie funkcji członków zarządu wynosi od 25 tys. zł do 35 tys. zł i że w tym mieści się także wynagrodzenie za świadczenie usług na rzecz spółki (...);

Natomiast Sąd nie wiały zeznaniom J.P., Ł. P., T. S., że:

- przyczyną braku prowadzenia przez spółkę (...) działalności jest negowanie bytu ww. spółki przez M. B.;
- podwyższenie kapitału spółki (...) nie miało wpływu na pogorszenie warunków funkcjonowania M. B. w spółce (...);
- ustalona przez wspólników wartość udziałów w spółce czy to N., czy D. nie musi odpowiadać rzeczywistej wartości ww. udziałów – i że jest to jak zeznał J. P. – zapis na papierze;

Jeżeli chodzi o inne dowody, to dokumenty w postaci maili uzupełniają materiał dowodowy – tzn. pozwalają na weryfikację zeznań stron w szczególności potwierdzają aktywny udział M. B. w powoływaniu spółki (...).

Niewielkie znaczenie dla rozstrzygnięcia sporów miały zeznania świadków, a wręcz zeznania wielu świadków w żaden sposób nie przyczyniła się do rozstrzygnięcia sporu.

Świadek T. J.zna J.P.,Ł. P., M. B. z poprzedniego miejsca ich pracy – to jest ze spółki (...). Świadek zeznał, że ma jedynie niewielką wiedzę pochodzącą od osób trzecich o relacjach pomiędzy J. P., Ł. P., M. B., przedstawił swój pogląd o J. P..

Świadek **P. L.** nie miał wiedzy o relacjach pomiędzy wspólnikami, która byłaby przydatna dla rozstrzygnięcia sporu. W istocie jedynym interesującym fragmentem jego zeznań jest ten fragment, w którym wyjaśnia, że pobierał z konta spółki (...) pieniądze, a następnie rozliczał się z nich przedstawiając pokwitowania. Zeznanie to potwierdza,

że jest możliwe takie ułożenie wzajemnych relacji, że gotówkowe wydatki na rzecz spółki zostają potwierdzone pokwitowaniami.

Świadek **R. C.** jest pracownikiem funduszu inwestycyjnego i raz spotkał się z M. B. i raz z J. P.. Spotkanie z M. B. odbyło się z jego inicjatywy, spotkanie z J. P. odbyło się z inicjatywy świadka, jej celem był sondaż połączenia spółki (...) i spółki z którą powiązany jest świadek. Miało charakter wstępny i kurtuazyjny.

Świadek **R. B.** nie miał wiedzy o relacjach pomiędzy M. B., a J. P., Ł. P. i T. S.. Związek świadka ze spółką (...) sprowadzał się do tego, że jako pracownik N. negocjował kontrakt ze spółką (...). Poziom jego wiedzy o relacjach pomiędzy J. P., Ł. P., T. S. i M. B. sprowadzał się do tego, że świadek w ogóle nie miał wiedzy, że istnieje spółka (...).

Świadcowie **D. K. i M. D.** nie znali relacji pomiędzy J. P., Ł. P., T. S. i M. B.. Świadek D. K. zorganizował jedno spotkanie M. B. z zarządem spółki (...), ale nie ma wiedzy co było przedmiotem spotkania i jak ono przebiegało.

Świadek **Z. Ł.** zeznał, że kontaktował się zarówno z M. B. jak i J. P. w sprawie nabycia udziałów M. B.. Świadek zeznał, że J. P. wyjaśnił mu, że ww. udziały nie są do nabycia. Z drugiej jednak strony M. B. nie spotkał się w ogóle ze świadkiem, należy zatem zgodzić się ze świadkiem, że rozmowy nie wyszły poza fazę wstępną skoro potencjalne strony umowy w ogóle się nie spotkały.

Świadek **B. H.** był pracownik spółki (...) nie miała informacji przydatnych dla rozstrzygnięcia, ale i ona zeznała, że jeżeli rozliczała swoje własne wydatki gotówkowe – np. delegacje to przynosiła do biura dowody wydatków – np. bilety, a otrzymując gotówkę wystawiane było pokwitowanie. Świadek nie widziała, aby pomiędzy wspólnikami były jakieś konflikty i że nawet jeżeli były to pracownicy nie byli w to zaangażowani.

Świadek **A. M.** nie miała informacji przydatnych dla rozstrzygnięcia. Świadek organizowała dla spółki (...) spotkania integracyjne, ale nie pamiętała szczegółów tych spotkań, a okoliczności dotyczące tych spotkań odtwarzała poprzez próbę przedstawienia typowego przebiegu takiego spotkania. Według świadka relacje między wspólnikami były poprawne.

Świadek **R. K.** nie miał informacji przydatnych dla rozstrzygnięcia sporu.

Podsumowując, zeznania ww. świadków nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Z zeznań świadków, które cokolwiek wnoszą do sprawy należy wymienić **P. W.**, który pracował w spółce (...) w początkowym okresie jej istnienia. Świadek potwierdził świetne relacje pomiędzy J. P., Ł. P. i M. B., co potwierdza ustalenia Sądu, że przyczyną konfliktu pomiędzy nimi była kwestia niedoboru finansowego, a nie podnoszone przez M. B. twierdzenia o zazdrości J. P. o rolę M. B. w spółce, wśród pracowników i kontrahentów. Trudno byłoby bowiem logicznie wyjaśnić, dlaczego przez 5 lat funkcjonowania spółki (...) P. nie postrzegał negatywnie M. B. i nagle nie widzi możliwości współpracy z nim. Gdyby przyczyną byłaby rzekoma obawa o własną pozycję w spółce, to ta niechęć nawarstwiałyby się stopniowo. Tymczasem zeznania ww. świadka potwierdzają, że niechęć ta wystąpiła nagle, a to według Sądu wiąże się z konkretnym zdarzeniem – stwierdzenia niedoboru w kasie spółki.

Świadcowie **M. S. i R. S.** zeznali, że zetknęli się z M. B. przy okazji omawiania projektu nabycia udziałów M. B.. Świadcowie podkreślili, że ww. udziały były pakietem mniejszościowym, skontaktowali się ze wspólnikiem większościowym – J. P., który przekazał, że nie jest zainteresowany współpracą z osobami trzecimi.

Świadcowie **A. L. i M. J.** potwierdziły stwierdzenie niedoborów w kasie. Świadcowie przedstawiły model funkcjonowania spółek (...). Świadek M. J. potwierdziła, że według niej przed ujawnieniem kwestii niedoboru w kasie spółki (...) relacje pomiędzy wspólnikami były dobre oraz że M. B. w okresie gdy był członkiem zarządu był odpowiedzialny za finanse spółki (...).

Sąd nie przeprowadził dowodu z przesłuchania wszystkich świadków dopuszczonych w postanowieniu dowodowym. Przesłuchanie części świadków natrafiło na trudności w skutecznym ich wezwaniu, a to wobec wątpliwości co do

prawidłowości wskazanych adresów. Jednak zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie stanu faktycznego niezbędnego do rozstrzygnięcia sporu.

Sąd na ostatniej rozprawie oddalił wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z dokumentów przedłożonych przez pełnomocnika M. B. jako spóźniony. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem, że ich dopuszczenie nie spowoduje przewłoki w postępowaniu. Po pierwsze, zostało złożone kilkadziesiąt stron dokumentów. Jeżeli Sąd ma poważnie traktować swoje obowiązki to zamykając rozprawę powinien znać treść ww. dokumentów, a złożenie kilkudziesięciu stron dokumentów uniemożliwia zapoznanie się z nimi. Po drugie, w razie dopuszczenia dowodów, przeciwnik procesowy będzie domagał się zakreślenia mu terminu na zapoznanie się z ww. dokumentami i dla Sądu taki wniosek byłby jak najbardziej usprawiedliwiony.

Sąd zważył:

Wyjaśnienie motywów rozstrzygnięcia rozpocząć należy od najdalej idącego zarzutu M. B. w zakresie powództwa o ustalenie – to jest braku interesu prawnego J.P., Ł. P. i T. S. w domaganiu się ustalenia istnienia umowy spółki.

Zarzut ten jest nieuzasadniony. Owszem, art.21 KSH przewiduje możliwość wydania postanowienia o rozwiązaniu spółki, jeżeli braki wskazane w ww. przepisie nie zostaną usunięte, ale ten tryb postępowania miałby zastosowanie, gdyby J. P., Ł. P. i T. S. twierdzili, że umowa spółki jest nieważna. Zupełnie nieprzydatny jest jednak ww. tryb postępowania w sytuacji, gdy dany podmiot uważa, że umowa spółki jest ważna. W takiej sytuacji jedynym sposobem weryfikacji ww. stanowiska jest powództwo o ustalenie.

Przechodząc do oceny stanowiska M. B. odnośnie podstaw do uchylenia się od skutków oświadczenia woli w postaci powołania spółki (...) to materiał dowodowy zgromadzony w sprawie potwierdza stanowisko J.P., Ł. P. i T. S. , brak jest bowiem podstaw do akceptacji stanowiska M. B. odnośnie rzekomego błędu i to wywołanego podstępnie. Nie można zgodzić się z jego stanowiskiem, że J. P., Ł. P. i T. S. podstępnie wprowadzili go w błąd przedstawiając fałszywe motywy powołania spółki (...) jako sposobu na optymalizację działalności gospodarczej w sytuacji, gdy rzeczywistym celem było rzekomo odsunięcie go od wpływu na prowadzoną działalność.

W rzeczywistości przebieg zdarzeń był inny i zdecydowanie bardziej zbliżony do przebiegu zdarzeń przedstawionego przez J.Paślawskiego, Ł. P. i T. S.. Otóż istotnie wspólnicy spółki (...) podjęli wspólnie i przy istotnym współdziałaniu M. B. decyzję o powołaniu nowej spółki. Świadczy o tym materiał dowodowy zgromadzony w sprawie. Potwierdzają to zeznania J.P., Ł. P. i T. S., ale Sąd ma świadomość, że ww. zeznania musiały zostać zweryfikowane w sposób, któryby je uwiarygodniał. Oczywiście jest, że ww. osoby będą zeznawały w sposób zgodny z ich stanowiskiem procesowym. Pogląd o wspólnym zamierzeniu powołania spółki (...) i istotnej roli M. B. w jej powołaniu potwierdzony został nie tylko zeznaniami J.P., Ł. P. i T. S.. Po pierwsze, jest to pogląd sensowny i logiczny w obliczu faktu, że to M. B. zajmował się bieżącą działalnością spółki (...) i jej bieżącymi kwestiami finansowymi. Zresztą sam M. B. w swoich zeznaniach podkreślał swoje kompetencje w przeprowadzeniu badania finansowego spółek, podkreślał, że był dyrektorem finansowym spółki (...). W rezultacie logicznie brzmią zeznania J.P., Ł. P. i T. S., że M. B. aktywnie uczestniczył w projekcie powołania nowej spółki (...), a z drugiej strony, gdyby było tak jak twierdzi M. B., że pomysł ten w całości pochodził od J.P., a on w sposób bierny go jedynie zaakceptował, to trudno uwierzyć, że okoliczność ominięcia M. B. w procesie tworzenia projektu nie wywołałaby u niego wątpliwości. Wreszcie, o jego aktywnej roli w tworzeniu spółki (...) świadczą dołączone do akt maile – z tego punktu widzenia charakterystyczny jest mail k.238, gdzie M. B. przedstawia propozycje powiązane ze spółką (...). W tym kontekście zwraca uwagę wewnętrzna sprzeczność stanowiska M. B., który z jednej strony podkreśla, że to J. P. wymyślił koncepcję powołania spółki (...), a równocześnie twierdzi, że J. P. darzył go niechęcią, gdyż aktywność M. B. zagrażała jego dominującej pozycji w spółce (...), a dobre relacje M. B. z pracownikami spółki (...) podważało ambicje J.P. jako lidera spółki i nie pozwalało zaspokoić jego ambicji przywódczych. Pomijając już to, że nawet koalicja wszystkich wspólników spółki (...) nie równoważyła wagi udziałów J.P. z czego z całą pewnością J. P. zdawał sobie sprawę to warto zwrócić uwagę na sprzeczność przejawiającą się w tym, że gdyby uznać stanowisko M. B. za w pełni wiarygodne to mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której jeden ze wspólników w sposób aktywny uczestniczy w działalności spółki – przygotowuje

umowę spółki, tworzy jej strukturę, zatrudnia pracowników, pozyskuje pierwszy kontrakt, a w sytuacji, gdy zmienia się model działalności spółki w sposób bierny przyjmuje propozycję wspólnika większościowego i nie interesuje się tak podstawowymi kwestiami jak wartość udziałów, skutek zmiany modelu działalności spółki. Taki obraz M. B. jest zupełnie niewiarygodny, powstaje tylko pytanie w jakim fragmencie jest on niezgodny z rzeczywistością – czy we fragmencie podkreślającym jego aktywność w spółce, czy też jego bierność w procesie tworzenia spółki (...). Zarówno zeznania J.P., Ł. P., T. S. oraz treść maili potwierdzają, że nieprawdziwy jest obraz M. B. jako wspólnika biernie przyjmującego propozycję zmiany modelu prowadzonej działalności i powołania nowej spółki (...).

Dlatego nie ma racji M. B. twierząc, że spółka (...) została wymyślona i powołana po to, aby odsunąć go od wpływu na działalność spółki (...), a to oznacza, że nie mógł skutecznie uchylić się od skutków zawarcia umowy spółki, albowiem nie został wprowadzony w błąd.

Trudno też zgodzić się ze stanowiskiem M. B., że został wprowadzony w błąd co do wartości udziałów spółki. To stanowisko jest już zupełnie dowolne w świetle ustalonego stanu faktycznego. To M. B. zajmował się w bieżącym administrowaniem spółką i jej bieżącą działalnością finansową, co zresztą sam podkreślał w trakcie zeznań, więc z całą pewnością miał wiedzę co do wartości spółki (...) i w rezultacie co do wartości udziałów w tej spółce. To właśnie M. B. wyjaśniał innym, w tym J. P. konsekwencje określonych rozwiązań finansowych, o czym świadczy treść maili – por. np. mail – k.238.

Oczywiście, patrząc z perspektywy dnia orzekania M. B. jest pozbawiony wpływu na działalność spółki (...), ale jest to skutek zdarzeń, które wystąpiły już po powołaniu spółki (...), a zatem jest to konsekwencja określonych zdarzeń, a nie przyczyna sprawcza powołania spółki (...).

Zdarzeniem, które w sposób zasadniczy zmieniło zgodną do tej pory współpracę pomiędzy wspólnikami spółki (...) było stwierdzenie niedoboru w kasie spółki (...) za który to niedobór odpowiada M. B.. Okoliczność, że to M. B. wydatkował pieniądze, o które toczy się spór nie jest przez niego samego kwestionowana. Przedmiotem sporu jest po pierwsze wysokość zabranych i nie rozliczonych kwot – według J.P., Ł. P., T. S. jest to kwota prawie 85 000 zł, a według M. B. jest to kwota prawie 60 000 zł, a po drugie sporny jest sposób wydatkowania ww.kwot.J. P.,Ł. P.,T. S. uważają, że M. B. wykorzystał pobrane pieniądze na własne potrzeby, podczas gdy M. B. twierdzi, że zużył ww.kwoty na potrzeby spółki i wyjaśnia, że był odpowiedzialny za organizację spotkań integracyjnych, podczas których niejednokrotnie należało płacić gotówką. Z perspektywy przedmiotu sporu odpowiedź na pytanie, czy M. B. rzeczywiście zabrał pieniądze spółki i w jakiej kwocie ma znaczenie wtórne. Kwestia ta ma podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy o zapłatę ww. kwot, ale dla rozstrzygnięcia niniejszych sporów ważne jest nie tyle co stało się z ww. pieniędzmi, ale że J. P., Ł. P. i T. S. pozostają w przekonaniu, że to M. B. zabrał pieniądze. Na marginesie li tylko należy zauważyć, że po pierwsze treść maili M. B. jest niezwykle charakterystyczna z tego punktu widzenia. M. B. przeprosza za zabranie pieniędzy, obiecuje ich zwrot. W istocie, z treści maili M. B. wynika, że nie ma wątpliwości co do ww. okoliczności, a jedyna kwestia sporna to warunki zakończenia współpracy w rezultacie stwierdzenia ww. niedoboru. Ale nawet jeżeli przyjąć, że istotnie M. B. wydatkował te pieniądze na cele działalności spółki to w razie konieczności zapłaty gotówką winien zadbać o zapewnienie właściwego ich rozliczenia. Pomijając już kwestię wzajemnych relacji stron to ma to przecież podstawowe znaczenie z punktu widzenia prowadzenia zasad księgowości spółki. Jeżeli M. B. płacił gotówką za – jak stwierdza na k.140 – wieczorne wyjście „na miasto” to przecież płacąc gotówką w jakiejś restauracji z powodzeniem można było na początku pobytu przekazać dane niezbędne do wystawienia faktury na spółkę. Trudno sobie wyobrazić takie wydatki, które nie mogły być udokumentowane wystawionym rachunkiem, ale nawet w takiej sytuacji powinien zadbać o to, aby pozostali wspólnicy mieli wiedzę o podstawie wydatków – chociażby np. o kwocie napiwku dla obsługi podczas spotkania firmowego, który to napiwek stanowi przykład wydatku, co do którego trudno sobie istotnie wyobrazić formalne potwierdzenie jego wręczenia. Ale wydatki tego typu to wyjątek, a nie reguła. Podsumowując, to M. B. swoim zachowaniem polegającym albo na wydatkowaniu na prywatne potrzeby pieniędzy spółki, albo na braku dokumentowania wydatków, doprowadził do wystąpienia u J.P., Ł. P. i T. S. przekonania o wydatkowaniu przez niego pieniędzy firmowych na prywatne potrzeby, które to przekonanie niezależnie od jego prawidłowości znajduje racjonalne podstawy. Upływ czasu od momentu stwierdzenia ww. faktu nie zmienił poglądu J.P., Ł. P. i T. S. na ww. kwestię, pozostają oni w przekonaniu o zabraniu ww. kwot przez M. B.. Fakt ten ma pierwszorzędne

znaczenie dla zrozumienia przyczyn braku zaufania pomiędzy wspólnikami i skutków jakie ten brak zaufania wywołał. I tak, prawidłowa sekwencja zdarzeń, to powołanie spółki (...) dla wspólnego prowadzenia działalności, następnie stwierdzenie niedoboru w kasie spółki (...) za który odpowiedzialny jest M. B., w wyniku czego dochodzi do utraty zaufania do niego i podjęcia działań zmierzających do zakończenia współpracy pomiędzy wspólnikami, które przybrały różnorodną postać – pozbawiono go funkcji w spółkach i zrezygnowano ze współpracy z nim. W efekcie niezależnie od tego, czy Sąd akceptuje takie zachowanie pozostałych wspólników to nie można uznać, aby podejmowali oni negatywne wobec M. B. działania przed stwierdzeniem niedoboru w kasie spółki (...). Wprost przeciwnie, do tego momentu współpraca pomiędzy wspólnikami układała się bezkonfliktowo.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał powództwo J.P., Ł. P. i T. S. o ustalenie za uzasadnione i w punkcie I wyroku uwzględnił je w całości na podstawie art.189 kpc przy uwzględnieniu treści art.84 i art.86 § 1 kc.

W punkcie II wyroku Sąd zasądził na podstawie art.98 § 1 i 3 kpc od M. B. na rzecz J.P., Ł. P. i T. S. koszty procesu na które złożyły się 11 835 zł tytułem opłaty od pozwu, 14 400 zł tytułem kosztów wynagrodzenia pełnomocnika wyliczone na poziomie dwukrotności stawki minimalnej i 51 zł tytułem opłaty od trzech pełnomocnictw.

Omówiony stan wzajemnych relacji, który wytworzył się pomiędzy M. B. i J. P., Ł. P. i T. S. ma konsekwencje dla rozstrzygnięcia powództwa o rozwiązanie spółki. I znowu punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia ww. sporu jest ustalenie, że pomiędzy wspólnikami spółki (...) występuje konflikt wywołany stwierdzeniem niedoboru w kasie spółki (...), za który J. P., Ł. P. i T. S. obarczają M. B.. W rezultacie dalsza współpraca pomiędzy nimi nie jest możliwa. Podkreślenia także wymaga, że wspólne prowadzenie działalności wymaga przynajmniej ograniczonego zaufania. Jeżeli zatem J. P., Ł. P. i T. S. nie mają zaufania do M. B. to oczywistym jest, że nie można oczekiwać od nich współpracy z M. B.. Rację mają J. P., Ł. P. i T. S., że istota spółki kapitałowej nie wymaga, aby wszyscy wspólnicy uczestniczyli w sposób aktywny w bieżącym funkcjonowaniu spółki. Jednakże akceptacja stanowiska J.P., Ł. P. i T. S. braku woli ich dalszej współpracy z M. B. oraz stanowiska, że nie każdy udziałowiec musi uczestniczyć w bieżącej działalności spółki nie oznacza zgody Sądu na takie ułożenie relacji pomiędzy wspólnikami, w której nie tylko jeden ze wspólników zostaje odsunięty od wpływu na działalność spółki, ale także zostaje odsunięty od korzyści jakie daje dysponowanie udziałami w spółce. Przy czym podkreślenia wymaga, że Sąd nie próbuje tworzyć generalnego modelu funkcjonowania spółki, w której jeden ze wspólników utracił zaufanie pozostałych. Inaczej rzecz ujmując, nie można przyjąć, że każde powództwo o rozwiązanie spółki winno być uwzględniane tylko dlatego, że jeden ze wspólników utracił zaufanie pozostałych w efekcie czego wspólnik ten jest pomijany w procesie decyzyjnym związanym z działalnością spółki. Z istoty rzeczy spółką zarządza większość wspólników i jeżeli są w stanie wypracować i przegłosować określone rozwiązanie to zgoda wszystkich nie jest co do zasady wymagana. Ważne jest jednak, aby w takiej sytuacji ocenić także i inne istotne okoliczności – np. sposób korzystania pozostałych wspólników z dobrodziejstwa dysponowania udziałami w spółce. Inaczej Sąd będzie oceniał zachowanie wspólników, którzy większością głosów (i bez uwzględnienia woli wspólnika do którego utracili zaufanie) dysponują określone osoby do pełnienia funkcji w zarządzie, wskazując kierunki rozwoju, sposób przeznaczenia zysków i wszystkie te decyzje podejmowane są zgodnie z wolą większości z pominięciem stanowiska, a nawet wbrew woli wspólnika do którego utracili zaufanie, jeżeli te decyzje nie prowadzą do zwiększenia ich bezpośrednich zysków z pominięciem wspólnika do którego utracili zaufanie, a inaczej sytuację, w której wspólnicy większościowi nie tylko odsuwają wspólnika do którego utracili zaufanie od współdecydowania w sprawach spółki, ale jednocześnie podejmują działania w efekcie których wspólnik ten nie uzyskuje żadnych korzyści z faktu bycia wspólnikiem, natomiast korzyści pozostałych wspólników z tego tytułu zwiększają się. W ww. procesie skutki utraty zaufania wobec M. B. doprowadziły do powstanie tej drugiej, niedopuszczalnej zdaniem Sądu sytuacji.

I tak, o ile w momencie zawiązania spółki (...) miała ona służyć optymalizacji prowadzonej działalności o tyle w rezultacie konfliktu pomiędzy wspólnikami jej rzeczywiste wykorzystanie sprowadza się do pozbawienia M. B. kontroli nad działalnością spółki (...). Co więcej, ww. spór i sposób reakcji wspólników uzasadnia wniosek, że cel spółki nie może zostać osiągnięty. Pierwotnym zamiarem wspólników było stworzenie holdingu, który zarządzałby działalnością spółek. Dla Sądu powołanie holdingu oznacza wzajemne relacje w ujęciu zarówno horyzontalnym, jak i wertykalnym rozumiane w ten sposób, że działalność spółek jest komplementarna, a potrzeba zapewnienia efektywności ich działalności wymusza powołanie spółki, która ww. działalność będzie nadzorować. Tak też tłumaczono przyczynę

powołania spółki (...). Tymczasem pomijając już kwestię aktywności samej spółki (...) to od momentu jej zawiązania nie została powołana żadna inna spółka, którą spółka (...) mogłaby zarządzać, czy kontrolować. W rezultacie cały holding sprowadza się do dwóch spółek w relacji spółka-matka (D.) i spółka-córka (N.). Oczywiście, taki model działalności nie jest zakazany, o ile jest w stanie efektywnie spełniać swoje zadania i nie prowadzi do pozbawienia rzeczywistego wpływu na działalność spółki poszczególnych udziałowców. Tymczasem w stanie faktycznym występuje sytuacja, w której spółka-matka mająca zarządzać spółką-córką w ogóle nie podjęła działalności. Nie można też zgodzić się ze stanowiskiem, że przyczyną takiego stanu rzeczy są działania podejmowane przez M. B., który kwestionuje ważność umowy, dlatego pozostali (...) spółki (...) czekali z rozpoczęciem działalności przez spółkę do sądowego rozstrzygnięcia sporu w tym zakresie. Niewątpliwie, zachowanie M. B. nie ułatwiają prowadzenia działalności spółki (...), ale konflikt ten przejawiający się także zachowaniem M. B. potwierdza, że cel spółki (...) nie może zostać osiągnięty, a zachowanie pozostałych wspólników potwierdza pogląd Sądu w tym względzie, bo oni sami nie rozpoczynają działalności spółki (...). Warto też zwrócić uwagę na sprzeczność stanowiska w tym względzie J.P., Ł. P. i T. S., którzy z jednej strony podkreślają, że relacje pomiędzy wspólnikami spółki z o.o. nie powodują konieczności wspólnego działania, a z drugiej strony powołują się na działania M. B. jako argument uzasadniający bezczynność spółki (...) przez okres trzech lat od jej powołania. J. P., Ł. P. i T. S. budują mało wiarygodny obraz przyszłej działalności spółki (...), zdają się bowiem uważać, że wyrok ustalający ważność umowy spółki usunie wszelkie negatywne konsekwencje ich sporu z M. B.. Tymczasem spór istnieje, w jego rezultacie spółka (...) od momentu jej powołania nie prowadzi żadnej działalności, a ustalenie obowiązywania umowy spółki nie wpłynie na zażegnanie konfliktu, tylko zmieni obszar konfliktu, co oznacza, że cel zawiązania spółki nie zostanie zrealizowany. Potwierdzenia, że istniejący konflikt pomiędzy stronami zmieni co najwyżej obszar występowania, dostarczają chociażby pisma M. B., który wykorzystując uprawnienia wspólnika prowadzi wymianę argumentacji na poziomie wyjaśnień okoliczności dla których A. L. zostaje protokołantem na zgromadzeniu wspólników. Co więcej, pewne zdarzenia, które w przeszłości wystąpiły już doprowadziły do nieodwracalnych realnie zmian, których wystąpienie nie było przewidywane w momencie powoływania spółki (...). Otóż, ideą powołania spółki (...) było wniesienie do ww. spółki wszystkich udziałów w spółce (...) w efekcie (...) spółka (...) stawała się jedynym udziałowcem spółki (...), co z kolei oznaczało, że cały majątek spółki (...) był własnością spółki (...). W efekcie dotychczasowi (...) spółki (...) zapewniali sobie w ten sposób zachowanie status quo swojego znaczenia w spółce (...), nawet po wniesieniu udziałów tytułem aportu do spółki (...). Obecnie taka sytuacja już nie występuje. Spółka (...) jest udziałowcem jedynie części udziałów w spółce (...), a w konsekwencji właścicielem jedynie części majątku ww. spółki. Właściciele pozostałych udziałów to osoby fizyczne i fakt, że są to J. P., Ł. P., T. S. nie ma znaczenia dla oceny braku możliwości osiągnięcia celu spółki.

Podsumowując zatem ww. część uzasadnienia, Sąd postrzega spełnienie przesłanki rozwiązania spółki (...) w tym, że ww. spółka nigdy nie rozpoczęła działalności, a stan taki trwa od ponad trzech lat. Jedyną formą aktywności spółki (...) to wykonywanie uprawnień właścicielskich wobec spółki (...), a jedyny skutek przyjęcia takiego modelu funkcjonowania to pozbawienie M. B. wpływu na działalność w spółce (...). W rezultacie należało uznać, że cel spółki nie może zostać osiągnięty, a to oznacza spełnienie przesłanek art. 271 pkt 1 KSH.

Drugą przyczyną rozwiązania spółki jest okoliczność, że o ile jak wyżej wskazano Sąd nie zgodził się ze stanowiskiem M. B., że już powołanie spółki (...) miało na celu pozbawienie go wpływu na działanie spółki (...), o tyle spółka (...) została w tym celu wykorzystana już po powstaniu konfliktu pomiędzy wspólnikami. Bezpośrednim skutkiem konfliktu pomiędzy wspólnikami było odwołanie M. B. z piastowanych przez niego stanowisk i zerwanie wszelkiej współpracy z nim świadczonej na podstawie umowy. Sąd nie ocenia tych decyzji negatywnie, a wprost przeciwnie – jeżeli wspólnicy tracą zaufanie do jednego z nich to zrozumiałe jest, że skutkiem utraty zaufania jest pozbawienie takiego wspólnika określonych funkcji. Z tego punktu widzenia Sąd ocenia działania J.P., Ł. P. i T. S. jako będące sensowną i logiczną konsekwencją utraty zaufania do M. B.. W tym miejscu należy przypomnieć dotychczasowy model funkcjonowania spółki (...) polegający na tym, że wspólnicy pełnili rolę w zarządzie, a ponadto na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali usługi na rzecz spółki. Sąd zauważa, że nie ma przepisów jednoznacznie wytyczających zakres obowiązków członków zarządu spółek kapitałowych i można wyobrazić sobie sytuację, że dana osoba pełni rolę członka zarządu i jednocześnie na podstawie osobnej umowy wykonuje czynności, które mogłyby wchodzić w zakres jej

czynności jako członka zarządu. Spółka kapitałowa dysponuje wewnętrzną autonomią i do wspólników należy sposób organizacji działania spółki. A zatem według Sądu w pełni dopuszczalny jest taki model jak opisany powyżej, który znalazł zastosowanie w spółce (...). Rzecz w tym, że model ten był w pełni akceptowany tak długo, jak długo korzystali z niego wszyscy wspólnicy. Po odwołaniu M. B. z pełnionych przez niego funkcji i rezygnacji z jego usług tylko on jeden nie korzystał w sposób dotychczasowy z dobrodziejstwa współpracy ze spółką (...). Pozostali wspólnicy nie tylko utrzymali swoje stanowiska i związane umowy, ale jednocześnie w sposób znaczący zostały podniesione ich uposażenia. I znowu, nie jest niczym nadzwyczajnym podnoszenie uposażeń członków zarządu, gdyby nie okoliczność, że M. B. został odsunięty od podejmowania decyzji w tym względzie. O podwyżkach J.P., Ł. P. i T. S. decydowało zgromadzenie wspólników spółki (...), a do pewnego momentu jedynym (...) spółki (...) była spółka (...), a więc nie M. B.. Od pewnego momentu skład (...) spółki (...) zmienił się, gdyż jako wspólnicy pojawili się także J. P., Ł. P., T. S., ale wciąż w gronie wspólników brak jest M. B.. Taka sytuacja, to jest sytuacja, w której zmiana modelu funkcjonowania mogła być podjęta bez udziału M. B. była możliwa tylko dzięki formalnemu istnieniu spółki (...). Ta zmiana modelu funkcjonowania spółki (...) wywołała kolejną konsekwencję. Otóż, jak wyżej wskazano spółka (...) podwyższyła uposażenia członkom zarządu i to w sposób znaczący. J. P. wyjaśniał, że wynagrodzenie, które otrzymywali uprzednio było zdecydowanie poniżej ich kompetencji i że akceptacja na taki poziom wynagrodzenia była formą ich inwestycji we wspólne przedsięwzięcie. W pewnym momencie czas inwestycji zakończył się w wyniku czego podwyższono uposażenie członkom zarządu. Rzecz w tym, że po okresie pół roku od ww. podwyżek spółka (...) stanęła na progu utraty płynności finansowej. Sąd w pełni podziela stanowisko J.P., że utrata płynności finansowej jest niezwykle groźna dla każdego przedsiębiorcy i może wywołać reakcję łańcuchową – pracownicy zaczną zastanawiać się nad zmianą pracy, a zleceniodawcy reklam nad bezpieczeństwem kampanii reklamowych. Dlatego rzeczą konieczną było pozyskanie kapitału na pokrycie powstałych niedoborów finansowych. (...) spółki (...) nie wyrazili woli objęcia nowych udziałów, wobec czego udziały objęli J. P., Ł. P., T. S.. Podkreślone też zostało, że również M. B. jako (...) spółki (...) głosował przeciwko nabyciu przez ww. spółkę udziałów spółki (...), co ma świadczyć o zgodnej woli wszystkich zainteresowanych w tym względzie. Zdaniem Sądu jest to znaczące uproszczenie oceny ww. procesu decyzyjnego. Przede wszystkim powstaje pytanie w jaki sposób spółka (...) miałyby nabyć udziały w spółce (...) skoro nie prowadziła działalności i nie dysponowała żadnymi środkami finansowymi. Jedynym sposobem było dokapitalizowanie spółki, ale oczekiwanie, że wspólnik wniesie dodatkowe środki do spółki, która nie działa i której wspólnicy pozostają w sporze jest mało racjonalne. Zupełnie logiczne jest więc, że M. B. nie godził się na objęcie przez spółkę (...) nowych udziałów w spółce (...). W rezultacie udziały objęli J. P., Ł. P., T. S.. I o ile Sąd do tego momentu rozumie postępowanie J.P., Ł. P. i T. S., którzy z uwagi na brak zaufania nie widzieli dalszej możliwości współpracy z M. B. to w powstałej sytuacji ich zachowanie nie może zostać zaakceptowane. Albo bowiem w takiej sytuacji winni byli znaleźć inwestora zewnętrznego na ww. udziały – co zresztą znajdowałoby w pełni uzasadnienie z punktu widzenia celu emisji – czyli pozyskania nowych środków na działanie spółki, albo też – jeżeli nie chcieli w spółce osób trzecich – to mogli sami objąć ww. udziały, ale w sposób, który nie naraziłby ich na zarzut marginalizowania roli M. B.. Tymczasem J. P., Ł. P., T. S. wybrali formułę korzystną dla nich i niekorzystną dla M. B., to jest utrzymali status quo swoich udziałów – kontrolując spółkę (...) częściowo poprzez swoje udziały w spółce (...), a częściowo poprzez nowe udziały bezpośrednio w spółce (...), a jednocześnie zmniejszyli rolę i znaczenie udziału M. B. w spółce (...). J. P. podkreśla, że w razie osiągnięcia zysku przez spółkę (...) wypłaci ona dywidendę swoim udziałowcom. Rzecz w tym, że w momencie zawiązywania spółki (...) cała dywidenda wypłacana przez spółkę (...) trafiłaby do spółki (...), a obecnie jedynie część z ww. dywidendy trafi do spółki (...) w której udziały posiada M. B., a pozostała część dywidendy trafi bezpośrednio do J.P., Ł. P., T. S.. Taka – już dokonana – konsekwencja funkcjonowania spółki (...) potwierdza brak możliwości osiągnięcia celu spółki, gdyż nie była ona powoływana po to, aby przy jej pomocy prowadzić do zmniejszenia roli M. B. w prowadzonej działalności. Wobec powyższego znaczenie wtórne mają takie okoliczności objęcia nowych udziałów jak ich cena, ale i w tym wypadku warto zwrócić uwagę, że przebieg zdarzeń ułożył się w sposób maksymalnie korzystny dla J.P., Ł. P., T. S.. Otóż najpierw spółka (...) podwyższyła w sposób znaczący ich uposażenia. Jak wyżej wskazano – Sąd nie kwestionuje tego, wspólnicy mają prawo ustalać wysokość wynagrodzenia dla swoich funkcjonariuszy. Rzecz w tym, że kwota podwyżki, którą spółka (...) musiała wypłacić J. P., Ł. P., T. S. jest zbliżona do kwoty, której spółce brakło do utrzymania płynności finansowej, czy też bardziej precyzyjnie wskazując – kwocie, która wpłynęła do spółki (...) z tytułu objęcia udziałów (240 000 zł). Z całą pewnością, gdyby wspólnikami spółki (...) nie była spółka (...), a J. P., Ł. P., T. S., M. B., to ten ostatni poddałby pod rozwagę, czy spółkę (...) stać na tak wysokie pensje i czy nie byłoby

lepszym rozwiązaniem zatrudnienie w zarządzie osób, które może i nie dysponowałyby tak wysokimi kompetencjami jak obecny zarząd, ale pozostawałyby w zasięgu finansowych możliwości spółki (...). Być może zaproponowałyby także redukcję innych kosztów, jak na przykład rozważenie rezygnacji z odpłatnego powierzenia wspólnikom wykonywania określonych usług lub też próba znalezienia innego dostawcy tych usług za bardziej atrakcyjną cenę. Taka analiza nie była jednak możliwa, gdyż M. B. nie jest wspólnikiem spółki (...), chociaż majątek spółki (...) ma wpływ na wartość udziałów M. B. w spółce (...). W rezultacie o potrzebie i skali podwyżek dla J.P., Ł. P. i T. S. jako członków zarządu spółki (...) decydował wspólnik – spółka (...), w imieniu którego działał zarząd w składzie J. P., Ł. P. i T. S.. I znowu, do takiej sytuacji mogło dojść tylko z uwagi na zawiązanie spółki (...), która nie prowadzi żadnej działalności i ułatwia wyłączenie M. B. z procesu decyzyjnego spółki (...), której wartość stanowi jedyny majątek spółki (...), a zatem wpływa na wartość udziału M. B..

Omówione powyżej okoliczności potwierdzają, że obecnie spółka (...) służy jedynie do odsunięcia M. B. od wpływu na funkcjonowanie spółki (...), co jest sytuacją niedopuszczalną, a Sąd postrzega ww. okoliczność jako spełnienie przesłanki innych ważnych przyczyn wywołanych stosunkami spółki (art.271 pkt 1 KSH).

W rezultacie na podstawie art.271 pkt 1 KSH Sąd w punkcie III rozwiązał spółkę (...). Sąd ma świadomość, że rozwiązanie spółki to ostateczność – jest to bowiem pierwszy krok prowadzący do zakończenia funkcjonowania osoby prawnej. Rzecz w tym, że po pierwsze, w przypadku spółki (...) to rozwiązanie nie wywoła żadnych negatywnych skutków – zarówno społecznych, jak i gospodarczych. Spółka nie zatrudnia pracowników, nie tworzy struktury organizacyjnej, nie realizuje umów. A zatem z tego punktu widzenia nie występują żadne negatywne skutki rozwiązania spółki. Po drugie, spektrum możliwości wspólników spółki (...) jest szerszy, aniżeli pozbawienie M. B. wpływu na działalność spółki (...). Trudno wyobrazić sobie, aby Sąd wbrew woli pozostałych wspólników był w stanie przełamać ich brak zaufania do M. B.. A zatem biorąc pod uwagę ten brak zaufania zauważyć należy, że istnieją inne sposoby zakończenia wspólnej działalności aniżeli marginalizowanie i pozbawianie wpływu na działalność spółki wspólnika, do którego większość utraciła zaufanie. Skoro jednak okres trzech lat od powstania konfliktu nie pozwolił na wypracowanie kompromisowego modelu zakończenia współpracy, a jednocześnie spółka (...) wciąż nie prowadzi działalności i jedynym przejawem jej aktywności jest odsunięcie M. B. od spraw spółki (...) to taka postać funkcjonowania spółki (...) nie ma racji bytu. Wreszcie po trzecie, podnoszone w procesie było, iż rozwiązanie spółki (...) wywoła konieczność zakończenia prowadzenia działalności spółki (...) z uwagi na niemożność wspólnego prowadzenia działalności z M. B.. W odniesieniu do ww. argumentu raz jeszcze podkreślić należy, że Sąd nie wymaga od J.P., Ł. P. i T. S. współpracy z M. B., ale jeżeli warunkiem funkcjonowania spółki (...) jest utrzymywanie w obrocie niedziałającej spółki (...), bo to pozwala na odsunięcie M. B. od spółki (...) to jest to kolejny argument za rozwiązaniem spółki (...). Nie można bowiem uznać, że warunkiem zapobieżenia zakończenia działalności spółki (...) jest akceptacja utrzymania w obrocie niedziałającej spółki (...).

Dodać także należy, że M. B. w pozwie o rozwiązanie spółki podnosił wiele innych zarzutów, które zdaniem Sądu nie mają żadnego znaczenia dla rozwiązania spółki:

- że J. P. przekazał w bliżej nieokreślonym celu niejakiemu M. S. kwotę prawie 100 000 zł z pieniędzy spółki (...) – okoliczność ta nie została wykazana w toku procesu;

- że J. P. już w poprzednim okresie eliminował niewygodnych partnerów biznesowych, a dowodem na to miały być zeznania świadka T. J.. Oczywiście, można badać relacje stron z innymi osobami w prowadzonych przez nich w przeszłości działalności, a można także rozszerzyć pole badania na wszelkie relacje, także w życiu prywatnym skoro zdaniem M. B. sposób zachowania J.P. przed kilkoma laty ma stanowić wiarygodny dowód jego intencji wobec M. B.. Jednak zdaniem Sądu ww. okoliczności nie wykazują związku przyczynowego dla sprawy i spowodowały jedynie niepotrzebne zwiększenie niezbędnego nakładu pracy na przeprowadzenie procesu, w tym również stron i niepotrzebnego angażowania osób trzecich, bo aby Sąd ocenił zasadność twierdzeń M. B. niezbędne było przesłuchanie danej osoby. Na marginesie dodać należy, że z zeznań T.J. wynika, że on i J. P. nigdy nie byli partnerami biznesowymi, a jedynie pracowali razem;

- że pozostali wspólnicy uniemożliwili mu sprzedaż posiadanych przez niego udziałów. M. B. nie wykazał ww. faktu. Istotnie, odbywał rozmowy na temat zbycia udziałów, ale rozmowy te nigdy nie wyszły poza wstępną fazę;

- że pozostali wspólnicy uniemożliwiają mu dostęp do informacji o spółce, tymczasem w aktach sprawy znajdują się odpowiedzi zarządu spółki D. na pytania M. B.;

- że pozostali wspólnicy próbują go zdyskredytować twierdząc, że jego znajomy (ale M. B. nie podaje w piśmie procesowym jego nazwiska) przesłał mu wiadomość jaką otrzymał od nieznanej M. B. osoby, o której jednak wie, że jest powiązana z J. P. i Ł. P. negatywne informacje o nim (to jest o M. B.). Przy czym M. B. to powiązanie z J. P. i Ł. P. wywodzi z faktu, że znajdują się oni w gronie znajomych na profilu facebook nadawcy omawianej wiadomości. Charakterystyczne jest, że M. B. dla wyjaśnienia tej kwestii zgłosił w charakterze świadka nadawcę rzekomej wiadomości, ale już nie wzywał na świadka znajomego od którego rzekomo otrzymał ww. wiadomość. Co więcej, M. B. nie wskazuje z czego wnosi, że smutna historia, którą nadawca maila miał o nim (tj. o M. B.) opowiedzieć ma wydzźwięk negatywny, czy znajomy M. B. zapoznał się z ww. opowieścią (k.357);

- że J. P., Ł. P. i T. S. założyli konkurencyjną spółkę (...). W toku procesu nie zostało wykazane, że spółka ta prowadzi działalność konkurencyjną wobec spółki (...), a M. B. nie wyjaśnił w jaki sposób możliwe jest prowadzenie takiej działalności konkurencyjnej, skoro punktem wyjścia dla jego stanowiska w sprawie jest ustalenie, że spółka (...) w ogóle nie prowadzi żadnej działalności;

- że przyjęty model funkcjonowania spółki jest szkodliwy dla spółki (...) powoduje bowiem rotację pracowników i zagraża kondycji finansowej spółki. M. B. poza ogólnymi sformułowaniami nie wyjaśnia w czym przejawia się ww. zagrożenie.

W punkcie IV wyroku Sąd ustanowił likwidatorów spółki (...) w osobach J.P., Ł. P., T. S., M. B.. Nie jest uzasadnione powoływanie na likwidatorów osób, które nie są powiązane ze spółką. Pamiętać należy, że spółka (...) nie prowadzi działalności i nie dysponuje majątkiem innym, aniżeli wartość części majątku spółki (...). Powołanie na likwidatorów osób trzecich wywoła dodatkowe koszty, których pokrycie nie byłoby rzeczą łatwą. Dlatego Sąd ustanowił likwidatorów w osobach wspólników w tym w osobie M. B.. Jeżeli zgodne współdziałanie likwidatorów w procesie likwidacji spółki nie będzie możliwe to wspólnicy będą mogli złożyć wniosek o zmianę likwidatorów.

W punkcie V wyroku Sąd na podstawie art.98 § 1 i 3 kpc orzekł o kosztach procesu na które złożyły się kwota 2000 zł tytułem opłaty od pozwu, 720 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika ustalona na poziomie dwukrotności stawki minimalnej i 17 zł tytułem opłaty od pełnomocnictwa.

W punkcie VI Sąd nakazał ściągnąć od M. B. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 140 zł. Jest to koszt stawiennictwa na terminie rozprawy świadka B. H.. Świadek był wzywany na adres w K., a podczas przesłuchania okazało się, że na stałe przebywa w W.. Gdyby został podany prawidłowy adres świadka, to Sąd przesłuchałby go w drodze pomocy sądowej i nie powstałyby koszty stawiennictwa ww. świadka na terminie rozprawy. W efekcie nie można uznać ww.kosztów jako niezbędnych, wobec czego obciążają one osobę zgłaszającą ww. świadka.

1 W wyniku połączenia ww. spraw wystąpiła sytuacja, w której np. M. B. występuje zarówno jako powód jak i pozwany. Z kolei np. powodowie w sprawie IX GC 28/12 nie są stroną w sprawie IX GC 950/12. W efekcie, Sąd w celu uniknięcia ewentualnych wątpliwości odstępuje w dalszej części uzasadnienia od zwyczajowego określania stron procesu jako powód, pozwany i będzie odnosił się do stron używając ich nazwisk lub nazwy.